GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

26. KWIETNIA 1918.

NR. 95. — R. XXVI.

CENA N[ru]: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Przesilenie w Austryi.

Wiedeń. Położenie gabinetu dra Seidlera nie jest jeszcze wyjaśnione. Niemcy postawili premierowi termin do załatwienia ich ultimatum do soboty. W tym też dniu rozstrzygną się prawdopodobnie ostatecznie losy gabinetu. Ze strony czeskiej zapowiedziano natomiast, że jeśli rząd uwzględni życzenia niemieckie, posiedzenie parlamentu w dniu 30 bm. zostanie siłą zerwane. Wobec niewyjaśnionej sytuacyi odnośnie do stanowiska grup niemieckich w kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że posiedzenie wtorkowe Izby wogóle się nie odbędzie.

PRZECIW SŁOWEŃCOM.

Wiedeń. B. kor. Zwołane przez związek austrowy „niemieckiej partyi robotniczej" zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie manifestacyę zwracającą się przeciw życzeniom Słoweńców co do przyłączenia do państwa południowo-słowieńskiego.

PRZECIW REZOLUCYI CZESKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Pragi donoszą, że biskup z Koenigraetzu zakazał duchowieństwu podwładnemu brać udział w podpisywaniu czeskiej deklaracyi prawno-państwowej.

TAKTYKA SŁOWEŃCÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Z Zagrzebia donoszą, że chorwacka partya włościańska przyłączyła się do taktyki posła ks. [illegible].

W obronie dra Kühlmanna.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Sekretarz państwa dr. Kuehlmann poczytał dziś wobec przywódców stronnictw Reichstagu poufne oświadczenia o rokowaniach w Bukareszcie. Następnie przewodniczący wiceprezydent Paasche podziękował sekretarzowi państwa za jego wywody i imieniem obecnych posłów wyraził oburzenie i ubolewanie z powodu, że „Deutsche Tageszeitung" walczy przeciw drowi Kuehlmannowi, siejąc osobiste podejrzenia. To wciąganie osobistych stosunków w walkę polityczną musi być jak najstanowczej potępione.

Palące się Reims.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Genewy: Francuscy korespondenci donoszą, że Reims jest obecnie już tylko ogromną masą dymiących gruzów. Wśród ruin stoi jeszcze katedra, ale strop kościoła zaczyna się walić. Wielkie ostrzeliwanie miasta rozpoczęło się we środę 10 kwietnia. W tym dniu padło na miasto 20 tys. granatów, w piątek 30 tysięcy. Wszczął się olbrzymi pożar. Silny wiatr rozszerzył go po całem mieście. Popiół i szczątki niesione były wichurą kilka klm. na zachód.

ODWRÓT WŁOCHÓW Z POD SALONIK.

Berno. Wedle francuskich doniesień zostały wojska włoskie wycofane z pod Salonik i przeniesione na front włoski.

Koniec misyi Lenina.

Wiedeń. (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą, że konstytuanta rosyjska zostanie zwołana i zadecyduje o dalszym ustroju Rosyi.

Lenin ma ustąpić, ponieważ, jak uważa, dokończył już swojej misyi. Zresztą zorganizowani robotnicy zwracają się przeciw rządom bolszewików i popierają dziś wszyscy anarchistów. Zmiana kursu politycznego jest przewidywana.

Holandya a Niemcy.

Amsterdam. „Het Vaderland" pisze w artykule wstępnym: Nasze stosunki z Niemcami zaczynają w ostatnich dniach budzić wielkie troski. O ostrym zatargu nie ma jeszcze wprawdzie mowy, ale zaszły fakta, które dają wiele do myślenia. Gdyby w Berlinie przeważyły poglądy, które nie zgadzają się z naszymi poglądami na nasze prawa morskie, wtedy cały nasz naród, silny w swem słusznem prawie, wyciągnie z tego wszelkie możliwe konsekwencye i wedle nich postąpi.

Powszechny strajk w Irlandyi.

Rotterdam. Z Londynu donoszą, że w Irlandyi został przedwczoraj urządzony jednodniowy masowy strajk jako demonstracya przeciw ustawie wojskowej. Z wyjątkiem Ulsteru, gdzie pracowano jak zwykle, cały ruch kolejowy został wstrzymany oraz wszystkie sklepy zamknięte. Również nie było gazu i elektryczności do oświetlenia. W całym kraju odbyło się jakby narodowe święto. Wszędzie obradowały masowe zgromadzenia protestujące przeciw ustawie wojskowej. Gazety nie wyszły.

Londyn. Wedle wiadomości z Dublina praca w całem mieście ustała. Zamknięto nawet restauracye, również gazety nie wyszły. Fakt, że duchowieństwo katolickie wzywa ludność do oporu, wywołał w Anglii wielkie oburzenie. Pisma zamieszczają gwałtowne protesty przeciw duchowieństwu.

MOŻLIWOŚĆ POWSTANIA.

Berno. Wedle nadeszłych wiadomości Anglia stara się osłabić w Ameryce wrażenie wypadków dokonywujących się w Irlandyi. Korespondenci amerykańscy skarżą się, że rząd cenzuruje i przekręca ich sprawozdania. W samej Anglii panuje przekonanie, że dotychczasowe rokowania w sprawie irlandzkiej nie mają poważniejszego znaczenia, gdyż w Irlandyi nikt już nie wierzy w obietnice angielskie. W całym kraju czynione są przygotowania do zorganizowania powstania. Doniesienia różnych angielskich korespondentów stwierdzają, że w poszczególnych okręgach Irlandyi rewolucya już się rozpoczęła.

ZMIANY W GABINECIE ANGIELSKIM.

Londyn. B. kor. Lord Rothemere ustąpił ze stanowiska sekretarza państwa dla spraw lotnictwa.

„Zabezpieczenie" granic.

Berlin. „Taegl. Rundschau" donosi, że rząd zamierza przeprowadzić zabezpieczenie granic wschodnich w ten sposób, iż część polskiego terenu przemysłowego Zagłębia Dąbrowskiego zostanie włączona do Prus, zaś reszta, która pozostanie w rękach polskich, ma tworzyć gospodarczą jedność z Górno-śląskim obszarem. W ten sposób Niemcy zabezpieczą sobie obfite pokłady kruszców. Jak pismo wszechniemieckie donosi, za takiem rozwiązaniem „zabezpieczenia" granic oświadczają się konserwatyści, narod. liberali, większość centrum w pruskim sejmie oraz kierujące sfery partyi postęp. ludowej.

Jeszcze o unii personalnej.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Sprawa połączenia Estonii, Inflant i Litwy z Saksonią nie jest jeszcze porzuconą. „Berl. Tagblatt" donosi, że Rada Związkowa pragnie pozyskać Saksonię dla tego planu w związku z proponowanym podziałem Alzacyi i Lotaryngii, gdzie wpływ przypadłby z jednej strony Prusom, z drugiej południowym państwom niemieckim.

Projekt ten wywołał burzę w Sejmie alzacko-lotaryńskim, któremu jak doniosły dzienniki, wzbroniono na ten temat dyskusyi.

Procesy przeciw zdrajcom.

Wiedeń. Minister wojny odpowiedział na zapytanie pos. Pachera i Hummera w sprawie postępowania sądowego przeciw zdrajcom, którzy zbiegli do Rosyi, że wszyscy, którzy podlegają śledztwu o zdradę lub podobne przestępstwa, zaraz po powrocie do kraju będą oddawani pod sąd. Od r. 1915 są prowadzone przesłuchiwania jeńców, powracających z niewoli, aby zebrać odpowiedni materyał dowodowy. Co do rozpoczęcia postępowania sądowego, to nie wyczekuje się aż oskarżony powróci, ale zaraz po zawiadomieniu o przestępstwie następuje wytoczenie śledztwa, oraz zajęcie majątku i wstrzymanie wypłaty zasiłków. Również poczyniono zarządzenia, aby oskarżeni zaraz przy pierwszym przeglądzie z racyi powrotu z niewoli byli oddawani sądom do ukarania. Ministeryum wojny zebrane materyały dowodowe odstępuje sądom wojskowym do przeprowadzenia rozprawy.

Z WARSZAWY.

Wydział prasowy przy prezydyum Rady ministrów komunikuje:

„P. Aleksander Lednicki był wczoraj, o godz. 11 przed poł., przyjęty przez najdostojniejszą Radę regencyjną, na półtoragodzinnej audyencyi, podczas której zdawał sprawę z poruczonych mu przez najd. Radę regencyjną czynności, przyczem złożył Jej szereg adresów z hołdem od Polaków w Rosyi. Dalszy ciąg audyencyi nastąpi dziś".

* * *

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem powzięto szereg uchwał, mianowicie w sprawie organizacyi urzędów ziemskich dla komasacyi i regulacyi gruntów włościańskich, powrotu uchodźców-rolników do swych gospodarstw, tudzież w sprawie przejęcia przez rząd polski kolumn sanitarnych od książęco-biskupiego komitetu w Krakowie. Poza tem odbyła się dłuższa dyskusya o sytuacyi politycznej zewnętrznej. Posiedzenie, rozpoczęte o godz. 4 po poł., trwało, z godzinną przerwą, do godz. 12 w nocy.

* * *

Dzienniki warszawskie otrzymały następującą wiadomość półurzędową: D. 22 wieczorem pan jenerał-gubernator wydał przyjęcie w zamku, na które otrzymali zaproszenie: prezydent ministrów, ministrowie, dyrektor departamentu politycznego oraz podsekretarze stanu. Oprócz nich byli zaproszeni: przewodniczący komisyi wojskowej, przedstawiciele c. i k. ministeryum spraw zagranicznych i c. i k. naczelnik komendy wojskowej, szef administracyi oraz samodzielni naczelnicy wydziałów i sekcyi sztabu jenerał-gubernatorstwa i administracyi cywilnej. Podczas uczty jenerał-gubernator powitał prezydenta ministrów i ministeryum polskie i wyraził oczekiwanie, że ich praca w łączności z miarodajnemi władzami jenerał-gubernatorstwa, doprowadzi do dalszej owocnej budowy państwa polskiego. W przemówieniu swem zwrócił on uwagę zwłaszcza na to, że wzajemne zaufanie może pracę taką w wysokim stopniu rozwinąć. Prezydent ministrów Steczkowski w imieniu ministeryum wyraził podziękowanie za przyjęcie i za słowa p. jenerał gubernatora i wyraził ze swojej strony nadzieję, że działalność ministeryum, oparta o życzliwość i pomoc poszczególnych władz jenerał-gubernatorstwa przyniesie korzyść państwowości polskiej. Rozmowa, która nastąpiła po bankiecie, dała sposobność gościom z ministeryum polskiego do bliższego zetknięcia się z oficerami i urzędnikami jenerał-gubernatorstwa i do wyjaśnienia niektórych kwestyi aktualnych przez osobistą wymianę myśli.

Kaukaz wobec pokoju brzeskiego.

Pisma polskie w Rosyi pomieszczają następujące uwagi:

Jednym z najcięższych warunków zawartego pokoju jest dla Rosyi bez wątpienia utrata trzech bogatych okręgów zakaukaskich: Batumu, Ardaganu i Karsu. Oderwanie tych prowincyi od Rosyi i połączenie ich z Turcyą odbija się jednak nie tylko w Rosyi. Ludność Zakaukazu, w większości swej ormiańska i gruzińska, w ciągu swego kilkuwiekowego bytu pod jarzmem tureckim przeżywała okresy straszliwego ucisku i gwałtu ze strony tureckich władców. Pod panowaniem rosyjskiem dola nieszczęsnej ludności niewiele uległa zmianom na lepsze; jak wszędzie, tak i tu, carat wszelkimi środkami dławił rozwijające się życie narodowe i starą ormiańską i gruzińską kulturę. W czasie wojny obecnej okręgi zakaukaskie stały azylem trzebionej przez Turków ludności Armenii, której ogromna ilość schroniła się równocześnie do Persyi.

Rewolucya rosyjska, wypisując na swym sztandarze hasło samostanowienia ludów, rozbudziła w udręczanych narodach Kaukazu żywe nadzieje politycznego i kulturalnego odrodzenia, które, zresztą, poczęły się już urzeczywistniać. Tak np. Gruzini wytworzyli w okresie rewolucyjnym cały szereg organizacyi społecznych i wojskowych, a po przewrocie październikowym wspólnie z innymi ludami Kaukazu powołali własny rząd.

Pokój brzeski niszczy ten cały polityczny i wolnościowy dorobek ludów kaukaskich, oddając je na pastwę tureckiego gwałtu i ucisku, rozdzielając przytem, zwłaszcza Gruzinów, na dwie części. Wprawdzie zwołany obecnie zakaukaski sejm krajowy nie uzna zapewne tego rodzaju transakcyi, popełnionej na żywych ludach wbrew ich woli i przytem w imię samostanowienia o sobie, tem niemniej walka między szczepami kaukaskimi a Turcyą staje się więcej niż nierówna, zwłaszcza, że wojna domowa nie ominęła i Kaukazu.

Oddanie Zakaukazu Turkom wywołało świeżo protest moskiewskiej kolonii gruzińskiej, która na zebraniu, zwołanem przez wojskowy komitet gruziński i radę kolonii gruzińskiej, powzięła uchwałę, zawierającą oświadczenie, iż tylko zakaukaski sejm krajowy, obradując na prawach konstytuanty, może decydować o przyjęciu warunków pokoju, o ile one dotyczą ludów Kaukazu.

Według tej uchwały Gruzya stanowi jedną całość, wchodzącą w skład wszechrosyjskiej republiki federatywnej i naród gruziński nigdy nie uzna pokoju, gwałcącego jego najżywotniejsze interesy, odrywającego jedną jego część od drugiej. Autorzy protestu powołują się przytem na statystykę, według której ludność anektowanych okręgów w swej ogromnej większości jest nietureckiego pochodzenia, a w samym batumskim okręgu przeszło 90 proc. stanowią Gruzini wyznania prawosławnego, muzułmańskiego, katolickiego i gregoryańskiego.

Z malarstwa religijnego.

Ostatni dopływ nowych dzieł sztuki w salonie krakowskiego Związku artystów, wykazuje przewagę twórczości malarskiej na temat religijny.

„Zwiastowanie", to jeden z tematów, który jako często opracowywany, stawia artystę przed trudnością wyzwolenia się z pod szablonu, wkutego od lat dziecinnych w pamięć i wyobraźnię obrazami i obrazkami świętymi. Trzeba silnej indywidualności, by tworząc dzieło na taki temat, wiele razy przerabiany, wyzwolić się z pod suggestyi form już nieraz widzianych i w nową koncepcyę kształtów wprowadzić również nową treść choćby znanego tematu. Na podstawie obrazów rozmaitych mistrzów

---

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Kniaź, nie przeczuwając tak wrogiego usposobienia, zastąpił im drogę, zasalutował, wyprostował się jak przed generałem i rzekł po rosyjsku:

— Niezmiernie rad jestem, że mam szczęście poznajomienia się z wami, madame, matką tak przecudnej córki, — tu wymienił swe nazwisko i tytuły, i pochwyciwszy rękę pani Darzynowskiej, złożył na niej pocałunek, mówiąc: — z córką waszą, madame, znamy się dawno, i darujcie, że nie wam, ale najpiękniejszej z pięknych dziewic złożę te symboliczne kwiaty, — podał bukiet Kasi.

Pani Darzynowska, wyrwawszy swą rękę, przybrała najdumniejszą minę, oczy zabłysły oburzeniem i z lodowatym spokojem rzekła:

— Nie zniosę podobnej impertynencyi, taka napaść na ulicy na bezbronne kobiety jest niegodna kniazia i oficera.

Kniaź nie zwrócił uwagi na te słowa, ale stojąc przed niemi, podawał Kasi bukiet, a gdy go nie przyjęła, prawił z niezwykłą słodyczą:

— Macie, mademoiselle, słuszność, bo i najpiękniejsze kwiaty są niegodne waszej cudownej rączki, niechajże wasze piękne nóżki stąpają po tych wzgardzonych różach, — i zrywając kwiaty z bukietu sypał przed jej nogami.

Pani Darzynowska pociągnęła córkę, chcąc przejść obok kniazia, ale ten zastąpił im znów drogę sypiąc kwiatami, i rzekł bardzo grzecznie:

— Z wami, madame, tak rozstać się nie mogę. Wy, jako matka mej wybranej, musicie wysłuchać mego pokornego błagania.

— Precz! odczep się pan od nas! Pan jesteś bezczelny natręt! Podły!

Na twarzy kniazia widać było gniew i oburzenie, ale liczni widzowie podniecili jego ambicyę, postanowił przezwyciężyć za każdą cenę opór tych kobiet i mówił ze słodkim uśmiechem:

— Wy, madame, jako matka, możecie mnie łajać, bić, kopać, ja wszystko od was zniosę, ażeby was przekonać, jak szalenie miluję waszą córkę.

— Puść nas pan! — zawołała z pasyą.

— Nie irytujcie się, madame, to nie wypada na ulicy, ludzie patrzą na nas.

— Właśnie dlatego puść nas pan! Zawołam o pomoc!

— To was skompromituje, madame, i nic wam nie pomoże. Jako dobrze wychowana dama powinniście pozwolić mi mówić z wami, idźmy razem zgodnie, jak to wypada ludziom z naszej sfery, a unikniecie, madame, skandalu. Czy przyzwalacie?

Pani Darzynowska obejrzała się i spotkała tylko zaciekawione twarze, więc westchnąwszy, rzekła:

— Ustępuję przed brutalną przemocą, dobrze, chodźmy już.

— Wszystko mi jedno dlaczego usłuchaliście mej pokornej prośby, byle mi wolno było wam towarzyszyć, — skłonił się kniaź, przysunął się do Kasi i szli już razem.

Pani Darzynowska z wielkiego oburzenia nie mogła przemówić, zresztą pomyślała, że i poco mówić, gdy on nie zwraca uwagi na słowa? Kasia milczała, czyniąc sobie gorzkie wymówki, że nie nakłoniła matki do przeczekania u przełożonej, póki kniaź nie odejdzie. Kniaź był dumny ze swego tryumfu, wesoły, i mówił:

— Kiedy jesteśmy w świętej zgodzie z wami, madame, muszę się usprawiedliwić, jako człowiek dobrze wychowany, dlaczego was zaczepiłem na drodze. Czy pozwolicie?

— Nie jestem ciekawa, nie mów pan, — odpowiedziała — jak mogła najbardziej surowo i odstręczająco.

— Nic nie szkodzi, — uśmiechnął się kniaź, — ale jako matka musicie mnie wysłuchać, bo tu idzie o waszą córkę.

— Nie słucham i nie mówię z panem.

— Niech i tak będzie, ale jako dobrze wychowany człowiek, nie chciałem mówić z mademoiselle o mojej miłości bez matki lub ojca. Pan Bóg poszczęścił mi, że przyjechaliście, madame. Przypuszczam, że wasza córka napisała do was o mnie, jako starającym się o jej rękę, a wy, jako dobra matka pośpieszyliście, ażeby mnie poznać. To jest w porządku, bo matka powinna wiedzieć kogo wybrała na męża jej córka. Wierzcie mi, albo nie, ale ja szaleję, za waszą córką i proszę was pokornie, ażebyście pozwolili na nasz ślub.

— Nigdy! — zawołała oburzona.

— Ja też nie mówię zaraz, bo i ja muszę czekać na pozwolenie ojca, ale pozwólcie mi widywać mademoiselle, kochać ją, a przysięgam wam, że będzie najszczęśliwsza ze mną. Nie mężem, ale niewolnikiem jej będę i wszystko zrobię, co każe.

Kasi nadzwyczaj przykro było to zajście na ulicy, pragnęła pozbyć się kniazia za każdą cenę, a słysząc jego słowa zwróciła się do niego:

— Jeśli to prawda, co pan mówi, to proszę pana, opuść nas, a będę panu wdzięczna.

— Natychmiast, mademoiselle, ale pozwólcie, że dziś do was przyjdę.

— Dziś jestem zmęczona po całonocnej podróży, — odezwała się matka.

— Więc przyjdę, madame, jutro w południe, tylko czy was zastanę?

— Tak jest.

— Czy mam na to słowa, madame?

— Tak jest, — westchnęła pani Darzynowska.

— Muszę was uprzedzić, madame, że was dane słowo obowiązuje, — a przypomniawszy sobie, że drzwi mogą być zamknięte, dodał: — zadzwonię do was o dwunastej w południe. Jeśli nie otworzycie, każę to zrobić ślusarzowi, bo nie pozwolę siebie zwodzić. Jak słowo, to słowo, i ja wam wierzę... Już odchodzę... do widzenia jutro... a wy, mademoiselle, sami przekonaliście się jaki ja wam posłuszny, — skłonił się, podał rękę matce i córce, zawrócił się na miejscu i odszedł.

— Nareszcie! — odetchnęła pani Darzynowska, — prawdziwy waryat... a my Kasiu, dzisiejszej nocy wyjeżdżamy do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

da się treść jego ująć we formę dramatycznego związku dwu postaci rzeczywistych t. j. Maryi i Anioła. Tłem zazwyczaj bywa domostwo lub zagroda, gdzie scena miała swój przebieg. Strona czysto malarska zaś była już rzeczą osobowości artysty, a raczej jego rzemiosła artystycznego.

Bronisław Olszewski w obrazie swym na powyższy temat wychodzi zupełnie po za sferę przeciętnego ujmowania tak treści, jako też i formy. W rozległy krajobraz przesycony ciepłomglistą atmosferą, wprowadza postać Maryi w spokojnem zachwyceniu wobec Ducha-Anioła, którego słowa zwiastowania rodzą równocześnie wizyę Ukrzyżowanego — wizyę przyszłości. Obraz malowany temperą, uderza świetlistością czystego kolorytu, w którym roztapia się mistyczna postać Zwiastuna. Jego ruch i układ rąk zwiastują nietylko najbliższą chwilę Niepokalanego Poczęcia, lecz także przyszłość w tragiźmie Wizyi Ukrzyżowanego, który jako ogrom przyszłych losów ludzkości zda się, zawisnął nad światem. Koncepcya obrazu była tu wskaźnikiem formy, stąd celowa dysproporcya między postacią Maryi, a Jej świadomą i pozaświadomą Wizyą. Mistyczny nastrój, jaki tchnie z całości obrazu, dzięki zaletom kolorystycznym, stawia tę kompozycyę jako jedno z pierwszorzędnych i oryginalnych dzieł malarstwa religijnego.

„Ave Maria“ Turka daje nam sposobność poznania nowej dziedziny jego twórczości. Znaliśmy go dotąd jako malarza starego Krakowa i pejzażu, gdzie jest nawskróś impresyonistą. Obecnie w obrazach religijnych skłania się ku archaizmowi, uwzględniając charakter zdobniczy kompozycyi. Prostota formy przy niewymuszonym, a szczerym sposobie wypowiedzenia się, cechuje również drugi jego obraz „Któryś cierpiał za nas rany“, gdzie pierwiastek nastrojowy ma wybitne uwydatnienie.

Również ku starym mistrzom włoskim skłania się „Madonna“ Stefana Bukowskiego tak w kompozycyi, jako też w tonie i kolorycie krajobrazu. Tu znowu ścisły rysunek i drobiazgowe opracowanie szczegółów zdają się przygłuszać szczerość pojmowania. Całość jednak robi wrażenie dodatnie, ze względu na poprawne opanowanie środków artystycznych.

Obrazy Stachiewicza wykazują jak zawsze pierwszorzędne zalety zręczności technicznej, która przedewszystkiem uderza w jego dziełach. Z obecnie nadesłanych prac „Królowa Korony Polskiej“ odznacza się artystycznem ujęciem korony, skomponowanej z polskiego motywu zdobniczego, co wraz z głową Madonny, tchnącą właściwym artyście urokiem, tworzy pięknie sharmonizowaną całość.

St. Sz.

KRONIKA.

Z miasta.

O OTWARCIE GRANIC KRÓLESTWA. Mimo przyrzeczenia prezydenta gabinetu Dra Seidlera i zajęcia przychylnego stanowiska ze strony przedstawiciela Naczelnej Komendy armii oraz prezydenta Urzędu żywnościowego na konferencyi reprezentantów miast Lwowa i Krakowa oraz posłów, w sprawie obrotu handlowego w pasie granicznym powiatu krakowskiego — dotychczas odnośne władze nie poczyniły żadnych w tym kierunku zarządzeń. Wobec tego prezydyum miasta odniosło się telegraficznie do Naczelnej Komendy armii z żądaniem natychmiastowego przychylnego załatwienia tej sprawy, albowiem mieszkańcy Krakowa pozbawieni przez rząd centralny od kilku tygodni chleba i skazani na samopomoc, nie mogą artykułów mącznych nabywać w kraju, ogołoconym z żywności i zmuszeni są dostarczać ich głodującym rodzinom swym z pogranicza Królestwa Polskiego. Kordon wojskowy gubernii lubelskiej konfiskuje ludności Krakowa środki spożywcze, a często zachodzą wypadki poranienia a nawet śmierci. Wskutek tego wzmaga się też wzburzenie umysłów, co pozostaje w związku z ubolewania godnemi zajściami, jakich niedawno widownią było nasze miasto.

Ulgi, których domaga się prezydyum miasta dla ludności Krakowa, polegałyby na zezwoleniu przenoszenia w drobnych ilościach środków żywności do miasta na własny użytek.

Prezydyum miasta podało równocześnie treść depeszy wystosowanej do N. K. A. prezydentowi-ministrów dr. Seidlerowi, prezydentowi Urzędu żywnościowego i ministrowi Galicyi Twardowskiemu z prośbą o natychmiastową interwencyę.

O ODBUDOWĘ ZDEMOLOWANYCH WSI. W niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się w prezydyum magistratu konferencya przy udziale posłów krakowskich, reprezentantów powiatu krakowskiego i wielickiego, oraz zastępców Centrali odbudowy kraju w sprawie omówienia i przyspieszenia akcyi odbudowy zniszczonych i zdemolowanych gmin i obszarów dworskich w powiecie krakowskim i wielickim.

OD P. WOJCIECHA KOSSAKA otrzymaliśmy dziś następujące pismo: Dzienniki warszawskie donosząc o kradzieży, której padłem ofiarą, oceniły moją stratę na 130.000 marek. W obawie, aby mnie nie posądzono o blagę, oświadczam, że nawet z uwzględnieniem wartości muzealnej, nie wynosi moja strata i trzeciej części tej fantastycznej cyfry.

W OBCE RĘCE. Gdy porównamy statystykę własności nieruchomej w Krakowie z przed lat 30-tu a nawet 20-tu z dzisiejszą, dochodzimy do wniosków niezmiernie smutnych. Realności w mieście naszem ciągle przechodzą w ręce żydowskie, topnieje stan posiadania katolickiego i polskiego obywatelstwa. Sprzedający swe domy, bez wątpienia z kodeksem karnym pozostają w zgodzie; każdemu wolno czynić ze swą własnością co mu się podoba. Ale ponad państwowy kodeks karny, jest kodeks inny, wyższy, jest obowiązek narodowy, jest odpowiedzialność wobec społeczeństwa za czyny, które choć ściśle prywatne, sięgają w głąb przyszłości narodowej i kształtują ją w sposób dla ogółu korzystny, lub go krzywdzący. Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie dość liczne pertraktacye z pewnymi właścicielami domów, o sprzedaż ich w obce, wrogie nam ręce. Znamy nazwiska niektórych właścicieli, co w ostatnim czasie lekkomyślnie sprzedali realności swe przy ul. Jagiellońskiej, Łobzowskiej i innych, oraz tych, którzy gotowi są domy swe oddać w szpony, z których się już do katolickiego właściciela nie dostaną. Między innymi, pewien właściciel starej kamienicy, przy ul. Floryańskiej, która od lat niepamiętnych była w polskiem ręku, zamierza ją sprzedać żydowi. Spodziewamy się, że obejdzie się bez stawiania tego obywatela, jak i kilku podobnych pod pręgierz, wymieniając nazwiska. Może sumienie narodowe każe im zaniechać tych karygodnych, z punktu dobra ogólnego zamysłów. Bo gdyby w dotychczasowem tempie postępowało wymykanie się w Krakowie własności nieruchomej z rąk polskich, potomkowie nasi staliby się helotami w starej polskiej i katolickiej stolicy. A to chyba naszym synom i wnukom się nie uśmiecha.

REGULAMIN OGNIOWY. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego wspólne posiedzenie Sekcyi ekonomicznej z prawniczą, na którem uchwalono wnioski subkomitetu w sprawie projektu regulaminu ogniowego.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj w Chrzanowie zakończyła się rozpoczęta przed krakowskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Józefowi Głowackiemu, oskarżonemu o zamordowanie Franciszka Grudnia, strażnika szybu. Po dokonaniu wizyi lokalnej przez trybunał przysięgłych, prokuratora i obronę — Józef Głowacki za zbrodnię zabójstwa skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

FAŁSZERZE BANKNOTÓW. Dochodzenia sądowe przeciwko Miłosławowi Pruszy i tow. o fałszowanie banknotów 1-dno koronowych, prowadzi sędzia śledczy Dr. Goldberger. Obecnie odbywają się przesłuchania świadków w tej sprawie.

Z Polski i ze świata.

ZŁOŻENIE DO GROBU ZWŁOK ś. p. prof. dr. Marsa w Limanowej odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m., a nie jak pierwotnie donoszono w niedzielę. Opóźnienie spowodowane zostało znanemi trudnościami przewozowemi.

WANDALIZM. Ze Lwowa donoszą: Na wystawie expresyonistów zniszczony został przez zamazanie głowy obraz Leona Dołżyckiego. Ten czyn wandalski, świadczący o zdziczeniu jednostki, popełniony został w dniach między 15—20 b. m. W tym samym czasie, może ta sama ręka, dokonała drugiego czynu. W autoportrecie mal. Koniecznego wykłute zostały szpilkami oczy. Wojna obecna rozmaitym zdziczeniom daje upust zewnętrzny.

DROGA ZABAWA. W „Kuryerze lwowskim“ czytamy: W kawiarni „Abazia“ zabawiał się wczorajszej nocy przybyły na urlop chorąży 58 pp. Jarosław O., a kiedy już sporo wypił, rozbił stół marmurowy. Właściciel kawiarni polecił aresztować gościa, na policyi zaś podali świadkowie zabawy, że rozbawionemu gościowi podawano nieustannie trunki, aż upojono go niemal do utraty przytomności, przyczem liczono mu lichwiarskie sumy, n. p. za paczkę papierosów 36 koron. Za całą zabawę zapłacił gość około tysiąca koron.

Z ZAKOPANEGO donoszą nam: Zimowy sezon skończył się, lecz piękna w tym roku wiosna, przedłuża pobyt zimowych kuracyuszy. „Warszawianka“ i „Sanato“ oraz inne większe pensyonaty cieszą się dalszą frekwencyą, bo każdy dzień niemal dostarcza nowych gości. Dla rodzin mieszkających tu stale po za pensyonatami, trudności żywnościowe stają się coraz przykrzejsze. W większej jeszcze mierze, niż w Krakowie, daje się tu odczuwać brak mięsa. Kartki chlebowo-mączne straciły dawny walor. Kanarkowo-kukurudziano-ziemniaczany chleb staje się słodkiem wspomnieniem u tych, którzy nań poprzednio biadali.

Wśród ogonków zakopiańskich, rekord osiągnął tytoniowy, ciągnący się wzdłuż Krupówek w dwu potężnych odnogach. Ząb wojny widać wszędzie w niekonserwowanych budynkach, które plamami opadłego tynku świecą z daleka, okazując rysy, a tu i ówdzie zwały rumowisk. Deptaki zakopiańskie świecą w dnie słotne kałużami, zdala zachęcając przechodniów do gimnastyki, jaką z musu uprawiają, krocząc po wązkich krawężnikach chodników. Dotychczas jeszcze nie słyszy się tu o kapitalistach wojennych, którzy snać zapomnieli o Zakopanem i korzystnych transakcyach, jakie czyni się gdzieindziej w czasie wojny. Wśród panującego tu marazmu i parafiańszczyzny, zdałaby się pewnego rodzaju podnieta w postaci przedsiębiorczości i przypływu nowych kapitałów, których nie brak także wśród chrześcijańskiej ludności większych miast.

Od soboty mamy piękną pogodę. Ukazały się dorożki, za któremi tęsknili kuracyusze, lecz brak paszy skazuje je na przymusowe roboty w polu dla przeżywienia koni i zdobycia garści owsa choćby na kilka dni.

Z RABKI donoszą nam: Już od stycznia napływały tu zamówienia na mieszkania w pensyonatach i w willach. Sezon zapowiada się liczniejszy, niż zwykle. Cios, jaki miał spotkać Rabkę z powodu utrudnień aprowizacyi, będzie prawdopodobnie uchylony, gdyż tak sfery lekarskie, jak Koło Polskie poczyniły energiczne starania, aby tysiące dziatwy, szukające zdrowia u stóp Lubonia, nie były pozbawione żywności. Na razie jeszcze nie jest pewnem, czy kolonia rabczańska przybędzie w tym roku z Krakowa, a główną troską opiekunów jest brak mąki i mleka. Należy się spodziewać, że p. starosta myślenicki, jak zwykle, tak i w tym roku wyjedna dostawy mąki, mleka zaś dostarczy któryś z dworów okolicznych. Najbardziej daje się odczuwać brak mięsa, mąki i cukru i w tym kierunku powinny być poczynione jak najenergiczniejsze starania.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO NA PROWINCYI. Z Kołomyi donoszą: Jako wielki plus w dorobku artystycznym naszego miasta zapisać należy wieczór Grottgerowski o niezwykłym nastroju i wysokim poziomie artystycznym; wieczór ten zgromadził całą miejscową Polonię. Program wypełniły obrazy świetlne „Polonia“, Lituania“ i „Wojna“, przemówienie prof. Bieńkiewicza i część wokalno-muzyczna. — Również Grottgerowi było poświęcone przedstawienie sztuki (pięć strof „Krwawej pieśni“) J. Wiśniowskiego p. t. „Leci liście z drzewa“. Trudna ta rzecz przeszła jednak siły naszych amatorów, którym przyznać należy wiele dobrych chęci. — Trzeci Maja mamy uroczyście święcić odpowiednim obchodem.

KRADZIEŻ U REGENTA OSTROWSKIEGO. Z Radomska donoszą: W majątku regenta Ostrowskiego w Silniczce, skradziono w tych dniach w cukrowni pasy przenośne, wartości przeszło 10.000 rubli. Przy tej sposobności należy nadmienić, że „cukrownia“ owa przez trzy z górą lata jest już nieczynną z powodu zdemontowania maszyn i rekwizycyi części miedzianych.

NAJDROŻSZE MIASTO W EUROPIE. Warszawski korespondent zawodowej gazety niemieckiej „Konfektionär“ uważa za najdroższe miasto w Europie środkowej Warszawę, a na poparcie tego twierdzenia podaje następujące ceny niektórych przedmiotów: Zwykły ubiór kamgarnowy kosztuje w Warszawie 800 do tysiąca marek, za parę bucików płaci się 300 mk., za parę skarpetek 40 do 50 mk., za kapelusz 120 mk., za parę rękawiczek glancowanych 30 mk., za krawat jedwabny 35 do 40 mk., a za kołnierzyk męski 5 mk. itd. Gorzej przedstawiają się ceny za stroje damskie. Kostyum angielski kosztuje bowiem 1300 mk., zwykły kapelusz słomiany 200 do 250 mk., półbuciki 200 mk., trzewiki z cholewkami 300 mk., pończochy jedwabne 30 mk., gdy tymczasem koszula damska (wyrób szwajcarski) kosztuje 60 mk. Mimo to na ulicach widać postrojonych jegomościów, jakoby nieświadomych ciężkich czasów i wojny.

MYLNA WIADOMOŚĆ. Podana przez „Przegląd Poranny“ wiadomość o rozwiązaniu Rady miejskiej w Kielcach okazała się mylną. Tak przynajmniej zapewnia „Gazeta Kielecka“.

ZNOWU W OBCE RĘCE. „Ziemia Lubelska“ donosi: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że jeden z najpiękniejszych domów w Lublinie, w którym mieści się pensyonat, własność Polaka i chrześcianina, przechodzi w obce ręce. Umowa przedwstępną jakoby już została zawarta, przyczem nabywca żyd milioner, dorobkiewicz z epoki obecnej wojny, użył jako podstawionej osoby do kupna p. J. K. członka powszechnie szanowanej rodziny w Lublinie. Nie wiemy, jaką sumę judaszowych srebrników ma otrzymać podstawiony fikcyjny nowy nabywca, ułatwiający żydowi kupno — ale skoro tranzakcya rejentalnie zostanie załatwioną, nie zawahamy się sprzedawcy oraz sztrohmana ogłosić z imienia i nazwiska.

OSZCZĘDZANIE MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH. Dzienniki lubelskie donoszą: „Niektóre firmy handlowe, wobec drożyzny materyałów piśmiennych, zaleciły pracownikom swym w ostatnich czasach oszczędność w używaniu materyałów piśmiennych. Większość biur handlowych wprowadziła oszczędności przez wydawanie urzędnikom swym określonej ilości materyałów piśmiennych w normach miesięcznych, jak n. p. pięć stalówek, pół ołówka, kawałek gumy i t. d. Zwyczaj ten wprowadzono już od dwóch lat we wszystkich prawie krajach, prowadzących wojnę, u nas natomiast pomyślano o tej zupełnie słusznej formie oszczędności dopiero po trzech latach wojny“.

ECHA TRAKTATU BRZESKIEGO. „Głos radomski“ donosi: Za protest wyrażony przez Radę miejską miasta Kozienic z powodu oderwania Chełmszczyzny i za zerwanie stosunków z Komendą powiatową, na mocy rozporządzenia władz, Rada miejska Kozienic została rozwiązana, a komisarzem miejskim został mianowany pomocnik starosty p. por. Tytus Zbyszewski.

OLBRZYMI PROCES PRZECIW BANDYTOM rozpocznie się w Radomiu w ostatnich dniach b. m. Do rozprawy będzie powołanych paruset świadków, a akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt arkuszy. Proces ten — jak zapewnia „Głos Radomski“ — jest największym ze wszystkich, jakie sądziły teraz sądy polskie. Niektórym oskarżonym grozi kara dożywotniego więzienia.

„REWOLUCYA W BEŁCHATOWIE“. Z Bełchatowa donoszą do piotrowskiego „Dziennika Narodowego“: Przed kilku dniami na murze kościelnym pojawiła się kartka napisana ołówkiem, następującej treści: „Szanowne towarzysze i towarzyszki. Precz z komitetem rabąkowym, niech żyje rewolucya na Komitet rabąkowy. A. Kostelecki kradnie ciągle“. Niektórzy panowie, zaniepokojeni tą „odezwą“, podburzającą do rewolucyi, zwrócili się o pomoc do władz bezpieczeństwa, które szybko wykryły autora „odezwy“ w osobie jednego młodzieńca i sprawę oddały prokuratoryi. W ten sposób Bełchatów uratowany został od grozy rewolucyi.

STRAJK GÓRNIKÓW W DĄBROWIE trwa już czwarty tydzień. Tamtejsza „Gazeta Polska“ pisze dzisiaj w tej sprawie: Według otrzymanych przez nas wiadomości, należy mieć nadzieję, że konflikt uda się zażegnać, i że strajk rychło się skończy.

NIE CHCĄ LETNIKÓW. Z Jaworza piszą do „Dziennika Cieszyńskiego“: Próżnym złudzeniom oddają się ci, którzy obiecują sobie letnie miesiące spędzić w uroczych dolinach Jaworza. Wydział gminny na swem ostatniem posiedzeniu na wniosek ks. Jana Lasoty zastrzega się ze względów aprowizacyjnych stanowczo przeciw przyjmowaniu letników na tegoroczny sezon. Kto tedy przyjedzie, ten znajdzie góry i lasy, zdrowe powietrze, lecz nic na ząb.

Wydział gminy w Ustroniu uchwalił nie zezwolić w tym roku na napływ obcych, ponieważ napływowi dorobkiewicze wojenni wyjadają środki żywności, których jest i tak zamało dla miejscowych robotników. Dnia 14 kwietnia odbyło się zgromadzenie zwołane przez polską partyę soc., popierające uchwałę wydziału gminnego. Dawniej już donosił „Dziennik Cieszyński“, że Ligotka kameralna również nie wyda letnikom żywności.

KOBIETA — POLICYANTEM. W miejscowości Boskowice na Morawach, objęła 20-letnia dziewczyna Marya Pomaczek służbę policyanta. Dzielna Amazonka może się już poszczycić chlubnymi wynikami swej działalności, gdyż schwytała w ostatnich dniach kilku rzezimieszków.

JAK TEMU KRES POŁOŻYĆ? W numerze „Ziemi Lubelskiej“ z dnia 12. kwietnia kronika składa się z jedenastu artykulików, z których pierwszy poświęcony jest zebraniu lubelskiego Koła Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, a następne dziesięć samym kradzieżom. Oto tytuły tych kilkuwierszowych artykulików: kradzież sukni, kradzież bielizny, kradzież krowy, ukradzione buty, okradziony sklep, kradzież kartofli, kradzież kamaszy, okradzione mieszkanie, kradzież zegarka, okradziona komórka.

„Kuryer Zagłębia“ z 17 b. m. w rubryce, poświęconej specyalnie Będzinowi, w artykuliku „Operujący opryszkowie“ tak pisze: „W przeciągu 24 godzin w tak małej mieścinie, jak Będzin, notowano aż pięć nieudanych napadów“.

W dziennikach lwowskich czytamy dzień w dzień o wielkich obławach policyjnych i aresztowaniach, o kradzieżach i włamaniach, których liczba dochodziła już nieraz do 50 dziennie. U nas nie lepiej się dzieje.

Należałoby zastanowić się poważnie w jaki sposób możnaby położyć kres szerzeniu się takiego zdemoralizowania. Samo osadzanie zbrodniarzy w więzieniu na krótszy czy dłuższy okres czasu nie uzdrowi stosunków.

WZOROWY POLICYANT. Z Kolonii donoszą do „Neues Wiener Journal“: W tutejszym magazynie z towarami jedwabnymi skradziono niedawno temu materye jedwabne za 120 tysięcy marek, przyczem znaleziono w magazynie tym strażnika z zakneblowanemi ustami. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że strażnik ten brał udział w kradzieży i że kradzież całą reżyserował policyant koloński Hartmann, w którego mieszkaniu znaleziono prawie wszystkie skradzione materye jedwabne. Policyanta i strażnika uwięziono.

Zawiadomienia i komunikaty.

SPRZEDAŻ PAK. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprzeda na pl. Jabłonowskich w drodze ustnej licytacyi w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 8 rano około 2.000 sztuk rozmaitych pak, a to ze świec, proszku mydlanego, zapałek i t. p.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY URZĘDOWEJ DO LWOWA. Departament XVIII. c. k. Namiestnictwa (Biuro świadczeń i szkód wojennych) oraz Krajowa Komisya dla świadczeń wojennych c. k. Namiestnictwa galicyjskiego, przenosi z dniem 1 maja b. r. swoją siedzibę urzędową z Krakowa do Lwowa. Biuro Komisyi i Departamentu XVIII. będą pomieszczone w głównym gmachu c. k. Namiestnictwa.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Stowarzyszenia „Przytulisko weteranów powstania z r. 1863/4“ odbędzie się w sobotę dnia 27. b. m. o godz. 5-tej po południu w lokalu „Przytuliska“ przy ulicy Biskupiej l. 18. Porządek dzienny: Sprawa funduszów Przytuliska, wydalenie 2-ch członków wspieranych.

WALNE ZGROMADZENIE członków konsumu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku (ul. Sławkowska l. 6.). Porządek dzienny obejmuje: 1) uchwalenie statutu konsumu, 2) wybór rady nadzorczej i dyrekcyi.

KOŁO MATEK POLEK T. S. L. zawiadamia, że dnia 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się Walne Zgromadzenie w T. S. L. ul. św. Anny.

SKŁADKI. Dla uczczenia pamięci, nieodżałowanej, pełnej poświęcenia i pracy ś. p. Sebaldy Münnichowej, Przełożonej Seminaryum naucz. żeńsk., jako w pierwszą rocznicę Jej zgonu, składają wdzięczne uczenice Zakładu na „Żłóbek“ im. H. Sienkiewicza 323 K. 86 h. W roku śmierci Przełożonej złożono na ten sam cel 806 K. 6 h. — razem 1.129 K. 92 h.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. P. K. O. w Dęblinie. Z powodu zajęcia fejletonu na szereg miesięcy, z uprzejmej oferty Sz. Pana nie będziemy mogli skorzystać.

Nauka, literatura, sztuka.

WŁADYSŁAW ST. REYMONT. „Przysięga“. Nowele. Nakł. Spółki wydawniczej „Ostoja“. Poznań, 1918.

W nowelach znakomitego pisarza, podobnie jak w pierwszych powieściach, uderza przedewszystkiem zasadnicza cecha jego talentu: bujność i plastyka. W „Ziemi obiecanej“ brak perspektywy, ale tam huczy, kipi i przez brzegi przelewa się bujne, rozpętane życie; postaci pełne temperamentu i wyrazistości tłoczą się do oczu czytelnika, z każdej karty niemal dobywa się zgiełk gorączkowego, gwarnego życia wielkiego centrum przemysłowego. W nowelach autor nie sili się na skrystalizowaną formę kompozycyi, na artystyczny rozkład świateł i cieni nie cyzeluje tych utworów; są to przeważnie szkice, lecz pewną, zdecydowaną, a nieraz mistrzowską kreślone ręką.

Na tomik, wydany świeżo przez poznańską „Ostoję“ złożyło się siedm nie równej wprawdzie wartości, lecz plastycznych i z rozmachem bujnego talentu kreślonych szkiców. Najdłuższym jest „Pielgrzymka do Jasnej Góry“, opatrzona mottem z Mickiewicza: „Czucie i wiara więcej mówi do mnie, niż mędrca szkiełko i oko“. Właściwie jest to notatnik z pielgrzymki pieszej, przedsięwziętej razem z ludem polskim z różnych okolic, ludem, którego głęboko religijna dusza w czasie uciążliwej wędrówki ukazuje autorowi szlachetne i wzniosłe swe rysy. Po krótkiem, szkicowem zanotowaniu mnóstwa typów, rozmów charakterystycznych, widoków miasteczek i okolic, po odmalowaniu napięcia religijnego, wzmagającego się w miarę zbliżania się do Jasnej Góry — autor taką oto przedstawia scenę w kaplicy M. B. Częstochowskiej podczas odsłonięcia Cudownego Obrazu. A dodać trzeba, że czytelnik scenę tę plastycznie skreśloną widzi:

...„Naraz ze wszystkich instrumentów bije pieśń, ze wszystkich serc zrywa się huragan krzyków i westchnień, i wszystko to skłębione, zmięte, unicestwione, pada w proch przed odsłonionym obrazem Matki Bożej, a przez ten mur ciał przeciska się jakaś dziewczyna, podtrzymawana przez matkę — idzie o kuli, oczy ma zwarte, wyciąga ręce do obrazu i głosem wielkim, potężnym niewysłowionem brzmieniem wiary, woła:

— Maryo, uzdrów mnie!... Maryo, uzdrów mnie!...

I pada na ziemię jak drzewo podcięte, lecz zrywa się i już bez kul, wyprostowana, jaśniejąca, woła:

— Maryo! — Widzę! — Maryo! — Idę!

I szła ku ołtarzowi, a burza ryku prawie nieludzkiego, zerwała się ze wszystkich serc i biła do stóp Tej, z taką miłością patrzącej“.

Potężne, nieziemskie tchnienie Wiary, będącej niezwalczoną bronią i bezcennym skarbem ludu polskiego, bije z tej karty, jak i z wielu innych ustępów tych mistrzowskich notatek z pielgrzymki do Jasnej Góry.

Ta sama, wielka, czcigodna, w napięciu nie mniejsza od wiary pierwszych męczenników chrześciaństwa moc wytrwania owiewa dwa obrazki z życia „opornych“ unitów chełmskich czy podlaskich p. t. „Przysięga“ i „Matka“. „Polak jestem i katolik!“ odpowiada każdy z czołem podniesionem wobec siedzących za stołem siepaczy carskich — i każdy z duszą wniebowziętą za wiarę przenajdroższą, za Chrystusa i Maryę, idzie pod knuty i na Sybir.

Z innych dziedzin życia zebrane drobne utwory, dopełniają zbiorku szkiców późniejszego autora „Chłopów“ i „Insurekcyi“. Trafny wybór uczyniła poznańska spółka wydawnicza, przypominając te utwory, wyczerpane już w innych wydaniach. Spodziewać się też można, że znajdą licznych czytelników.

E. Z.

Wiadomości telegraficzne.

POSŁUCHANIE MIN. ĆWIKLIŃSKIEGO.

Wiedeń. B. k. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu ministra dra Ćwiklińskiego.

PRZEMÓWIENIE POS. HALLERA.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej Rady państwa, poseł Haller nawiązując do ostatnich zajść w polityce zagranicznej i wewnętrznej monarchii zauważył, że wprawdzie największy szkodnik hr. Czernin został usunięty, lecz obecne narady stronnictw Izby panów wskazują, że stronnictwa te zapoznają interesa monarchii i jej samodzielność, a mają na pierwszym względzie interes Rzeszy niemieckiej. Mowca wskazał przytem na przykład małej Bułgaryi, która umie bronić swojej samodzielności.

PODATKI.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi finansowej przyjęto przedłożenie o podatku od win musujących i o podwyższeniu podatku cukrowego.

SĄDY NIEMIECKIE W BELGII.

Bruksela. B. kor. Biuro Wolffa. Wspólne rozporządzenie generał-gubernatora i generalnego kwatermistrza powołuje do życia we Flandryi i Walonii sądy niemieckie. Utworzone będą cesarskie sądy powiatowe, które ferować będą wyroki, stosując niemiecką procedurę cywilną i karną.

PRZEDSTAWICIEL UKRAIŃSKI W RUMUNII.

Bukareszt. B. kor. Rząd ukraiński [illegible] nował członka kijowskiej rady G[illegible]agana dyplomatycznym przedsta[illegible] u rządu rumuńskiego.

KORNIŁOW ZNOWU [illegible]

Kopenhaga. B. kor. Wedle doniesienia petersburskiej ajencyi telegraficznej wojska sowietów pobiły dn. 18 kwietnia oddziały gener. Korniłowa koło Jekaterynodaru (na Kaukazie, przyp. Red.) i rozprószyły je. Korniłow miał odnieść ciężką ranę w walce i umrzeć z powodu niej.

JESZCZE JEDNA POLICYA.

Budapeszt. W tych dniach odbyła się w obecności min. wojny, dyrektorów kolejowych i namiestników ankieta w sprawie zorganizowania osobnej policyi kolejowej. Dyrekcye tej policyi będą w Wiedniu i Budapeszcie. Cała monarchia zostanie po[illegible] na 32 okręgów policyjnych.

POWÓDŹ I LAWINY.

Lugano. B. kor. Z powodu burzy w [illegible]nych i środkowych Włoszech nastąpiły ogromne powodzie. W wielu miejscach usunęła się ziemia i spadły lawiny. Dwie wsie zasypały lawiny, trzy inne są zagrożone.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu“ [illegible] — Redaktor odpowiedzialny i wydawca [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem [illegible]